



# ŻYCIE PRZEMYSKIE

NR 17 (495) ROK XI 27 KWIECIA 1977 R. CENA 2 ZŁOTE

Już po raz 87 obchodząc będziemy międzynarodowe święto mas pracujących, dzień solidarności klasy robotniczej.

PIERWSZY MAJA otworzył swą historyczną kartę w 1890 roku, decyzją założycielskiego kongresu II Międzynarodówki, którego uczestnicy wybrali tę datę dla uczczenia rocznicy wybuchu strajku chicagowskich robotników...

Wyruszamy na trasę świątecznego pochodu dumni z osiągnięć, które wcale łatwo nie przychodzą i świadomi zadań, które stoją przed nami. Radosny nastrój nie wymaże z naszej pamięci znanych bądź to z lektury i opowieści ludzi starszych, bądź własnych przeżyć — pierwszomajowych demonstracji i wieców sprzed nie tak wielu przecięt lat, kiedy wyjście w tym dniu na ulicę, było aktem walki o sprawiedliwe prawa, było narażaniem się na pobicie policyjną pałką, aresztowanie, a nawet śmierć.

Tak działo się w całym kraju.

Przemyska klasa robotnicza, choć nie tak liczna jak w uprzemysłowionych rejonach Polski, należała w okresie międzywojennym do bardzo aktywnych. Przewodzili jej komuniści. To oni zaszczyliłi bojowość i nieprzejednanie, uczyli sposobów walki i wskazywali drogi wiodące do zwycięstwa. Szykanowani przez ówczesne władze, skazywani na ciężkie i długotrwałe więzienie, nie tracili hartu, nie poddawali się...

## PROCESY KOMUNISTÓW PRZEMYSKICH

Przemysł był w okresie międzywojennym widownią wielu procesów politycznych. Spośród różnych nurtów opozycyjnych, komuniści byli najbardziej aktywni i ponieśli największe straty. Prześladowano ich i na nich spadały brutalne wyroki sądowe. Tylko w roku 1928 przed sądami sanacyjnymi w kraju stanęło pięć tysięcy komunistów, których w 514 procesach skazano na łączną karę ośmiu tysięcy lat więzienia.

Pierwsze wzmianki o działalności komunistów w Przemysłu pojawiły się pod koniec 1918 r., a już w marcu następnego roku aresztowano 15 osób oskarżonych o działalność rewolucyjną — w tym ośmiu wojskowych i jedną kobietę. Jeszcze przed rozpoczęciem procesu, organ PPSD „Nowy Głos Przemyski” wzywał do ostrej walki z komunizmem. W kilka miesięcy później odbyła się w mieście wielka rozprawa przeciwko M. Nowoświatowi, maszyniście kolejowemu, który był jednym z przywódców lewego skrzydła Przemyskiej Rady Robotniczej. Nowoświata sądzono za kolportaż bibuły komunistycznej, a reakcją na ten proces były gwałtowne wystąpienia robotnicze. Straj-

kowali drukarze, fryzjerzy, kelnerzy, maszyniści kolejowi i palacze. W wyniku tych protestów Nowoświata uniewinniono.

W trzy lata później wielką falę aresztowań zapoczątkowała tzw. „sprawa świętojurska”. Wówczas to policja aresztowała w zabudowaniach katedry św. Jura we Lwowie uczestników konferencji komunistycznej. Wśród 39 osób, które zasiadły na ławie oskarżonych, znalazł się Wł. Popiel, redaktor przemyskiej „Gazety Robotniczej”. Aresztowano też i skazano redaktora naczelnego „Życia Związkowego”, półoficjalnego organu partii komunistycznej.

W miarę jak w Przemysłu rosły wpływy komunistów, coraz bardziej panoszyli się szpicle i prowokatorzy, a działacze partii narażeni byli na totalne ataki propagandy burżuazyjnej i niebezpieczeństwo osobiste. Stałym zjawiskiem były areszty prewencyjne i osadzanie w więzieniu bez wyroku. P. Daniela, robotnik betoniarz, za kolportaż nielegalnych wydawnictw, zapłacił wieloletnim więzieniem, nawet bez pozorów rozprawy sądowej.

Na ławie oskarżonych zasiadała też młodzież komunistyczna. Podczas kilku procesów w latach 1925—1930, Sąd Okręgowy w Przemysłu skazał kilkunastu młodych działaczy. Zapadały wyroki od 2—3 lat. Sąd wydawał również wyższe wyroki i tak np. I sekretarz Okręgu KZMP M. Babiak został w 1935 r. skazany na 15 lat więzienia. Wielu młodych komunistów z Przemysłu stało przed Sądem Karnym we Lwowie.

Po zamachu majowym aresztowano w mieście 4 osoby z kierownictwa Okręgu partii (M. Pawłyk, Sztajnowna, E. Kuszo, M. Pazowski). Policja specjalnie przedłużała śledztwo i oddalała proces, aby aresztowanych załamać psychicznie.

Niewątpliwie, największym procesem politycznym była w tym okresie w Przemysłu rozprawa przeciwko St. Łańcuckiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Z reguły zarzut ten stawiano komunistom za to, że wzywali robotników do protestu przeciw ograniczaniu swobód politycznych, obcinaniu zarobków, przeciw wyżytkowi i poniewierce, terrorowi, biurokracji i korupcji. Pod

wplywem protestów światowej opinii publicznej Sąd Okręgowy zwolnił Łańcuckiego. Sprawa ta nie schodziła ze szpalt prasy postępowej Europy, a jego nazwisko stało się symbolem walki o sprawiedliwość społeczną.

W 1930 r. Przemysł ponownie był widownią procesu politycznego. Tym razem na ławie oskarżonych zasiadło 16 komunistów z Ustrzyk Dolnych. Już przed rozpoczęciem rozprawy prasa burżuazyjna wzywała ławę przysięgłych do stanowczości i surowości. Jeszcze nie zakończył się proces, a do Sądu Okręgowego wpłynął nowy akt oskarżenia przeciwko 3 komunistom za działalność agitacyjną wśród przemyskich robotników.

Nowa fala aresztowań związana była z kampanią antysanacyjną prowadzoną przez komunistów w wyborach samorządowych w latach 1934—1936. Łącznie w 3 procesach sądzono 15 osób. Oskarżał prokurator Prohaska, żądając surowych wyroków.

Głośnym echem odbiła się śmierć sekretarza Okręgu KPZU A. Koeppla, zamordowa-

nego w więzieniu przy ul. Czarnieckiego. Policja upozorowała samobójstwo przez powieszenie Koeppla na kratkach okiennych. Przez 10 miesięcy kilku komunistów przebywało w więzieniu za podważenie oficjalnej wersji jego śmierci.

W miarę zaostrzania się konfliktów społecznych zapadały coraz surowsze wyroki. Ława przysięgłych skazała 21-letniego S. Schlama na 6 lat więzienia jedynie za drukowanie odezw wzywających do przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W 1937 r. odbył się ostatni — przed rozwiązaniem partii — proces grupy komunistów w Przemysłu. Aresztowanych skazano na kary od 5 do 15 lat więzienia. Podobnie jak we wcześniejszych procesach, podstawą aktu oskarżenia była „zbrodnia stanu”.

Komuniści bronili się z odwagą i godnością. Z oskarżonych stawali się oskarżycielami. Nawet oficjalnie sprawozdania sądowe nie ukrywały, iż ich postawa godna była podziwu.

ANDRZEJ ANDRUSIEWICZ

O planach rozwoju gospodarczego miast i gmin województwa mówią „ŻYCIU” i sekretarze miejskich i gminnych komitetów partyjnych a zarazem przewodniczący rad narodowych

### DZIS LUBACZÓW

TYTUŁ MISTRZA GOSPODARNOŚCI ZOBOWIĄZUJE

JAN BOGUSZ — I sekretarz KM PZPR:

— W tegorocznym planie społeczno-gospodarczego rozwoju Lubaczowa, jednym z najważniejszych zadań jest budownictwo mieszkaniowe. W br. oddaliśmy już blok mieszkalno-usługowy, a obecnie rozpoczynamy wznoszenie dwóch następnych, w tym jednego pod patronatem ZSMP. Łącznie otrzymamy 140 mieszkań. Przygotowujemy ponadto teren pod budownictwo jednorodzinne. W przyszłości na osiedlu tym stanie ok. 300 domków, co w dużym stopniu złagodzi problem mieszkaniowy.

Bardzo ważną inwestycją jest podjęcie w tym roku budowy hydroforni ogólnomiejskiej i sieci wodociągowej, dzięki czemu dostarczymy wodę zarówno do osiedli nowych, jak i już istniejących, które dotąd miały hydrofornie lokalne. Z niecierpliwością oczekujemy, kiedy

WPgKiM w Jarosławiu umożliwi wykonawcy rozpoczęcie tej pilnej budowy... Warto podkreślić, że środki, które otrzymaliśmy jako nagrodę za zdobycie tytułu wicemistrza gospodarności, przeznaczyliśmy częściowo na uzbrojenie terenów osiedla domków jednorodzinnych przy ul. Konopnickiej. Ponadto w czynie społecznym zakończymy roboty wodociągowe w dzielnicy „Mały Łązek”.

W br. kontynuowane będą także inwestycje już rozpoczęte. Wymienić tu należy halę widowiskowo-sportową, którą do grudnia chcemy oddać w stanie surowym. To samo dotyczy sali gimnastycznej przy LO. Przewidujemy również zakończenie II etapu budowy kąpieliska miejskiego, w tym ścieżki zdrowia oraz urządzeń towarzyszących (natryski, szatnie itp.). Zamierzamy doprowadzić do końca prace przy boisku treningowym oraz rozpocząć budowę dwóch kortów

tenisowych. Przekazemy, wznieszone pod patronatem młodzieży i funkcjonariuszy z komisarzatu MO, miasteczko ruchu drogowego. Przystępujemy także do adaptacji budynku po byłym nadleśnictwie, który przeznaczyliśmy na przedszkole.

Z funduszu turystycznego budujemy restaurację i kawiarnię „Słowianka” na 230 miejsc konsumpcyjnych. Wykonawca zobowiązał się zakończyć ten obiekt do końca września br. Pewne kłopoty nastęrcza nam wystrój wnętrza, ale wykonany to zadanie we własnym zakresie. Warto dodać, że w budynku po byłym internacie LO urządzamy kawiarnię młodzieżową i pijalnię wód mineralnych. Inwestycją kontynuowaną w br., a planowaną do oddania w 1978 r., jest dom handlowy typu „CRS-900”, nato-

(Ciąg dalszy na str. 3)

# O B C H O D Y ŚWIĘTA PRACY

„Rewolucyjne tradycje polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego” — to temat odczytów, które w dniach poprzedzających majowe święto wygłaszają w wielu miejscowościach naszego regionu lektorzy Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego, Frontu Jedności Narodu, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej.

Najważniejsze jednak imprezy — o charakterze wojewódzkim — dopiero się odbędą.

28 IV nastąpi UROCZYSTY AKT WPISU DO „KSIĘGI ZASŁUŻONYCH DLA WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO” (ich sylwetki przedstawimy na łamach „Życia” w najbliższych numerach).

29 IV EGZEKUTYWA KW PZPR SPOTKA SIĘ Z ZASŁUŻONYMI DZIAŁACZAMI RUCHU ROBOTNICZEGO, WETERANAMI WALK O SPOŁECZNE I NARODOWE WYZWOLENIE; w tym samym dniu odbędzie się okolicznościowa AKA-

DEMIA w sali WDK (początek o godzinie 17).

IV w tradycyjnym POCODZIE 1-MAJOWYM, który przejdzie ulicami Przemysła, uczestniczyć będą nie tylko mieszkańcy miasta, ale także przedstawiciele wszystkich środowisk województwa (manifestacja rozpocznie się o godzinie 10).

Wśród imprez organizowanych w ciągu ostatnich dni w zakładach pracy, instytucjach, szkołach i placówkach k.o. na terenie miast i wsi zwracają uwagę liczne wieczornice, spotkania z weteranami ruchu robotniczego i uczestnikami walk o utrwalenie władzy ludowej w naszym kraju.

Wiele miejsca w programie obchodów zajmują pozycje kulturalno-oświatowe. Najciekawsze to: wystawy — „Plakat 1-majowy” (ekspozycja w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, otwarcie nastąpi 28 IV) i „Tradycje ruchu robotniczego” (Muzeum Okręgowe, ekspozycja czynna od 29 IV) oraz koncerty — w Przemysłu (zespo-

ły instrumentalno-wokalne, Filharmonia Rzeszowska, recital muzyki lutniczej, w Jarosławiu (zespoły szkolne), w Lubaczowie (amatorskie zespoły artystyczne).

Bardzo bogaty jest również program imprez sportowych. W Przemysłu odbędą się m. in.: zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy M — Polna zmierzy się z Chemikiem Pustków, piłkarski recznie Czuwaj walczyć będą ze swymi koleżankami ze Stali Stalowa Wola, na Sanie (między mostami) rozegrane zostaną zawody kajakowe. W Przeworsku do najważniejszych imprez sportowych należą: mecz piłkarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Orlem i Czuwajem oraz międzyzakładowe turnieje piłki siatkowej i piłki nożnej. W Jarosławiu do najatrakcyjniejszych zaliczyć trzeba: olimpiadę miejską, otwarty turniej w piłce siatkowej szkół i zakładów pracy o puchar naczelnika miasta oraz mecze w piłce ręcznej zawodniczek JKS z Czacowia i Strugiem Tyczyn. W Lubaczowie bardzo ciekawie zapowiada się spartakiada szkół ponadpodstawowych w piłce nożnej i ręcznej oraz olimpiada młodzieży w szermierce.

Imprez kulturalno-oświatowych i sportowo-rekreacyjnych będzie oczywiście znacznie więcej. Zainteresowanych odsyłamy do afiszy rozplakotowanych w miejscach ogłoszeń na terenie całego województwa.

## ORMOWCY W SŁUŻBIE SPOŁECZENSTWA

Pod przewodnictwem Henryka Chlebowskiego i Mariana Grendysy obradował Wojewódzki Społeczny Komitet ORMOW. Zasadniczym tematem wystąpienia szefa sztabu wojewódzkiego Piotra Kuleja oraz dyskusji był rozwój i umocnienie organizacji. Za zadanie pierwszoplanowe i pilne uznano odnowienie szeregów ORMOW. Okazuje się bowiem, że zbyt szybko rośnie średni wiek członków, a tymczasem życie wymaga tworzenia różnych specjalistycznych służb, w których najlepiej mogą się sprawdzić ludzie młodzi. Rozpatrywano również potrzebę organizowania nowych służb ORMOW, m. in. w miejscowościach będących ośrodkami niedzielnego wypoczynku, do których zjeżdża wiele osób i istnieje możliwość naruszania porządku publicznego.

Ponadto oceniono realizację programu obchodów XXXI rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej oraz dokonano zmian personalnych w składzie wojewódzkiego sztabu.

## ● Ponad 5 mln złotych na koncie NFOZ ● Nowe inwestycje służby zdrowia

Tegoroczny plan zbiórki środków na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia w woj. przemyskim wynosi 16 mln złotych. W pierwszym kwartale zebrano przeszło 5 mln zł, głównie dzięki zaangażowaniu rolników, pracowników państwowych i społecznych oraz rzemieślników.

Najbardziej aktywni są mieszkańcy gminy Gać, którzy tradycyjnie od paru lat jako pierwsi wywią zali się ze swych deklaracji. I to z nadwyżką. Przekroczyły swoje zadania roczne również: miasto i gmina Przeworsk oraz Jarosław i Przemysł.

W czołówce znajdują się także gminy Kańczuga (96 proc.), Zarzecze (92,5 proc.) i Dzików Stary (toproc.). Natomiast w ogonie ciągną się: Horyniec, Adamówka, Dubiecko, Fredropol, gdzie stopień wykonania planu waha się w granicach od 2 do 10 procent.

W bieżącej 5-letce ze środków NFOZ na inwestycje służby zdrowia wyda się niemal 372 mln złotych. Najważniejsza dotacja — 270 mln zł przeznaczona jest na budowę szpitala wojewódzkiego w Przemysłu, która ma ruszyć w roku 1978.

Natomiast jeszcze w br. przy szpitalach w Przemysłu, Jarosławiu i Lubaczowie powstaną pawilony typu „Skopje”, dzięki którym o 120 miejsc powiększy się liczba łóżek w jarosławskim i lubaczowskim szpitalu, zaś w Przemysłu powstanie wreszcie godziwa izba przyjęć i lepsze warunki otrzyma laboratorium analityczne. Cztery miliony złotych wyda się na zakup sprzętu medycznego i 5 karettek pogotowia. Kontynuowana jest budowa ośrodków zdrowia w Zarzeczu, Dzikowie Starym, Drohobyczu i Laszkach, a zaczyna w Żurawicy i Oleszycach.

Dzieje się więc niemało. Większość społeczeństwa docenia ten fakt. Świadczą o tym najlepiej wyniki pierwszego kwartału. Chodzi jednak o pow szechnie zrozumienie. O to, by w ślady rolników z gminy Gać poszli i ci z Adamówki i z Fredropola, by nie byli tak opieszali przedstawiciele wolnych zawodów i prywatnego handlu. Zdrowie ma się tylko jedno! b.

### DZIEŁO UCZNIOWSKICH RAK I SERCA

Rok temu w Szkole Podstawowej w Żurawicy otwarto izbę pamięci narodowej. Powstała ona z inicjatywy nauczycieli, ale głównie za sprawą młodzieży. Ona to zbierała i gromadziła eksponaty, pomagała przy przygotowaniu ekspozycji i o nią się troszczy.

Izba spełnia poważną rolę w wychowaniu obywatelskim i nauczaniu najnowszej historii. Funkcję przewodnika, dobrze zaznajomionego nie tylko z ekspozycją, ale również z dziejami gminy, pełni Grzegorz Zamorski (na zdjęciu) — uczeń klasy VI.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



### ZA ZASŁUGI DLA ZHP

Przez dwa dni nad rozwojem i umacnianiem Związku Harcerstwa Polskiego w placówkach oświatowych województwa obradowali w Przemysłu dyrektorzy szkół gminnych, inspektorzy oświaty i wychowania oraz komendanci hufców ZHP. Omawiano również sprawy związane z organizacją wypoczynku młodzieży w okresie wakacji.

W pierwszej fazie obrad uczestniczył wiceminister oświaty i wychowania, gen. dywizji ZYGMUNT HUSZCZA, który wraz z wojewodą przemyskim, a jednocześnie przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa ZDZISŁAWEM CICHOCKIM, udekorowali odznaczeniami państwowymi zasłużonych działaczy i instruktorów ZHP. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Jan Trybalski, Franciszka Teprag, Anna Morończyk, Zdzisław Strzepek, Teresa Bochnacka i Halina Jezuit; Medale Komisji Edukacji Narodowej — Tadeusz Zmysłowski i Stefania Zajac. Ponadto kilkanaście osób wyróżniono Odznaczeniem im. J. Krasickiego, Krzyżem za Zasługi dla ZHP, Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa.

Wiceminister Zygmunt Huszcza dekoruje działaczy i instruktorów ZHP.



### NAJLEPSI Z PRZYSPOBIENIA OBRONNEGO

Prawie osiem tysięcy uczniów szkół średnich i zawodowych wzięło udział w konkursie „Obrona cywilna sprawa każdego obywatela”, zorganizowanym przez Kuratorium Oświaty i Wychowania przy współudziale Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej. Wśród finalistów najlepsze okazały się drużyny: I Liceum Ogólnokształcącego z Przemysłu (wykładowca przysposobienia obronnego jest tutaj Zbigniew Klichowski); Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Jarosławiu (wykładowca mgr Augustyn Dąrkowski) i Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie (mgr Andrzej Kosek). W klasyfikacji indywidualnej pierwsze trzy miejsca zdobyli: Jerzy Petryszak — Zespół Szkół Zawodowych CZSP w Przemysłu, Mieczysława Mielnicki — Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Jarosławiu i Dorota Niemczyk — Zespół Szkół Zawodowych CZSP w Przemysłu.

### DZIS TELEFON ZAUFANIA

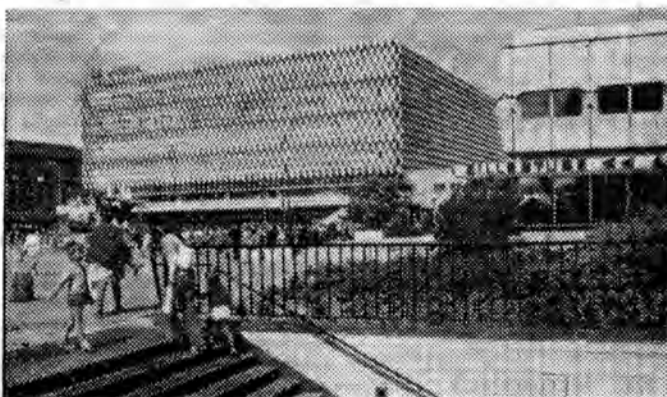
W każdą ostatnią środę miesiąca czynny jest telefon zaufania przy Zarządzie Wojewódzkim Ligii Kobiet. Dyskują przy nim pedagog, lekarz, psycholog, kurator sądu dla nieletnich, którzy udzielają porad nie tylko młodzieży, lecz także jej rodzicom i wychowawcom. W tym samym czasie funkcjonuje poradnia rodzinna. Wystarczy wykroczyć nr telefonu 23-58 lub zajrzeć wieczorem o godz. 18 do siedziby ZM LR przy ul. Kowala 3.

### SPÓŁDZIELNIA W TRYNCZY...

...Jest jedną z trzydziestu dziewięciu rolniczych spółdzielni produkcyjnych, jakie działają w naszym województwie. Niewielka, bo posiada tylko 150 ha. Ukierunkowana na produkcję zwierzęcą i drób. W ubiegłym roku sprzedała 357 ton żywego wołowego i 22 tony gęsin.

— Ponieważ nie mamy użytków zielonych — kapitałną rolę w żywieniu była odgrywa kukurydza, która zajmuje 30 proc. ogólnej powierzchni upraw. Nastawiamy się w bieżącym roku na hodowlę jałówek ogólnoużytkowych i powiększamy hodowlę drobiu. Nasza ambicją jest dostarczenie do punktu skupu 1500 kg zboża z każdego hektara upraw oraz 340 ton mięsa drobiowego... — powiedział nam przewodniczący zarządu RSP w Trynczy Franciszek Janusz.

### DZIĘKUJEMY!



Miło nam odnotować, że pamiętali o „Życiu” jego czytelnicy i sympatycy: p. Jerzy Bauer z Łańcuta, państwo Leśniewscy z Birzy Starej i państwo Wojdyłowic z Tarnobrzega. Za pozdrowienia nadesłane ze stolicy NRD dziękujemy aktywowi klubów Prasy i Książki „Ruch” z Oddziału Rejonowego w Przemysłu. Ich karteczkę z widokiem na fragment placu Aleksandra w Berlinie — prezentujemy. Ze Lwowa napisali do nas uczennice LO w Radymnie: Marietta Popkiewicz, Maria Batecka i Maria Krzywonoś, natomiast ze Złotej Pragi — przemysłanka pani Cichońska z rodziną, zaś z Iwonicza — Zdroju otrzymaliśmy pozdrowienia od p. Józefy Drapaly. Dziękujemy!

# ZEMIA odkryta BOGACTWO

Nie spodziewał się Stanisław Polewka z Huty Poręby, miejscowości położonej kilkanaście kilometrów od Birczy, że po 10 latach pracy w zabrskiej „Gazobudowie” powróci w rodzinne strony, aby pełnić tu funkcję mechanika górniczego i brygadzysty. A zresztą który z mieszkańców tych okolic, od Jawornika po Leszczawę i Kuźminę, mógł przewidzieć, że otrzyma kiedyś naj-

**P**olewka dwa momenty w życiu najbardziej zapamiętał: pierwszy, jak odchodził z tej nieładnej ziemi, którą specjaliści zaliczyli do najniższych klas gruntu — i drugi, gdy wrócił do swoich, którzy niespodziewanie przemienili się z rolników w górniczą brać. Dawniej grosz nie przychodził im łatwo. Latem dziki ziemię ryły, wiosną śnieg jeszcze mroził plony, nie dając zbożu żółcić się kłosem. W sezonie dorabiali przy zwózce drewna, ale i ta praca nie przynosiła godziwego zarobku.

Michał Kaczmarek, rodak z Jawornika, który jeszcze w „czasach powiatowych” był radnym GRN i członkiem komisji komunikacji, walczył o wybudowanie „asfaltówki”, która otworzyłaby miejscowym okno na świat. Ten ich ś w i a t, to było kino w Birczy, jedyny symbol cywilizacji i rozrywki dostępnej zaledwie kilka razy w roku. Do Jawornika kino nie przyjeżdża często, a uroki surowego krajobrazu, który zachwyca ludzi z miasta, miejscowym nie dawały rozkoszy. I Kaczmarek, który widział

więcej od sąsiadów z wioski, bo wcześniej pracował już na kole, a potem w grupie remontowo-budowlanej przemyskiego PZGS, cel swój osiągnął. Dziś do Jawornika prowadzi asfaltowa droga — i to był pierwszy sukces mieszkańców tej górzystej, niedostępnej okolicy.

Następny przyszedł niespodziewanie, wraz z kilkoma obcymi, którzy nieurodzajną ziemię zaczęli badać i ku zdumieniu miejscowych powiadali, że tkwi w niej bogactwo, mogące odmienić życie tych niezbyt zamożnych rolników.

Wiadomość pobudzała wyobraźnię. „Będzie kopalnia” — myśleli. I kojarzyła im się z węglem, z fedrukiem, podziemnymi korytarzami, a przede wszystkim — z pieniędzem.

A później sprawa ucichła i znów jak dawniej ruszali w pole, ciężko pracując, aby w żniwa zebrać co kot napłakał.

Więc kiedy ekipy badaczy powróciły do Jawornika, aby ziemię drażyć i przetrząsać skiby w poszukiwaniu tajemniczego skarbu, rzucili pługi i sprzętem z kółka rolniczego dowozi-

li wiertaczom wodę. Od nich dowiedzieli się, że będzie tu kopalnia diatomitu i że będą ludzi przyjmować do pracy.

Pierwszy zgłosił się Michał Kaczmarek. Datę dobrze pamięta: 23 sierpnia 1976 roku. Razem z nim przyszło dwóch jeszcze mieszkańców Jawornika — Stanisław Fień i Mieczysław Pietryka. Wtedy powrócił też z Zabrza Stanisław Polewka i 1 września, jako najbardziej doświadczony górnik, mianowany został brygadystą.

Za nimi ruszyli inni, choć nikt dokładnie nie wiedział, co to takiego ten diatomit. Spytali ich dziś nawet, to powiedzą, że jest to skała, która ma — jak gadają uczeni — ponad sto różnych zastosowań. W encyklopedii piszą, że surowiec ten służy jako materiał absorpcyjny i termoizolacyjny, że używa się go przede wszystkim w budownictwie, w chemii, a nawet w ratownictwie przeciwpożarowym na morzu. A zresztą co tu filozofować. Wartość ma duża, bo po pierwsze jest to jedyna kopalnia w kraju, której bogate złoża zastąpią importowany dotąd za ciężkie dolary surowiec, a po wtóre — to jeszcze dobrze nie zaczęli kopać, a już zgłaszali się pierwsi nabywcy.

Andrzej Wójcik, mistrz nadzoru budowlanego, krakowianin „na wygnaniu”, czyli na delegacji, rzecz przedstawia bardziej fachowo:

— Jest to zadanie prototypowe, sprowadzające się do selektywnej eksploatacji diatomitu, jedynego złoża w Polsce. Surowiec wydobywany będzie metodą odkrywkową, bowiem zalega 1—2 metry pod powierzchnią ziemi. Jest to kopalnia doświadczalna, na terenie której rozpoczęto już budowę zakładu, w którym diatomit przerabiany będzie na granulaty wysyłany stąd do odbiorców w całym kraju. Sprawy zajmuje się Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Górnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie, mający swój oddział tu właśnie, w Jaworniku-Rybnem... — W miejscowości, w której ziemia przez wiele chudych lat kryła przed ludźmi swą prawdziwą wartość i dopiero teraz zdradziła tajemnicę.

Uwijają się po kopalni prawdziwi górnicy, przyszli sztygarzy z Jawornika, Leszczawy, Huty Poręby... I tylko czekać, jak zakną po śląsku „pierunie” — ale z tym swoim wschodnim akcentem, śpiewnym jak lasy na okolicznych wzgórzach.

JAN MISZCZAK

# шахмат Червонограда

◊ W 60 rocznicę Wielkiego Października w całym Kraju Rad pełnione są warty produkcyjne. Załoga kopalni im. 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zobowiązała się w kwietniu wydobyć ponad plan 5 tys. ton węgla, wydrążyć dodatkowo 40 metrów chodnika, zwiększyć o 1 proc. wydajność pracy, zaoszczędzić znaczne ilości paliwa.

Sobota — 16 kwietnia — była dniem powszechnego czynu partyjnego. Górnicy Czerwonogrodu zobowiązali się wydobyć w tym dniu nie mniej niż 33 tysiące ton węgla.

◊ Miło spędzają czas mieszkańcy Domu Młodego Górnika przy kopalni im. XXV Zjazdu KPZR. Mają wspaniałe warunki do wypoczynku przy lekturze prasy lub książki, oglądaniu telewizji i filmów, zwiedzaniu wystaw. Utrzymują także kontakty z uczniami przyszkolonej szkoły średniej i wspólnie przygotowują programy rozrywkowe. Często w górniczym klubie rozbrzmiewa piosenka, słychać recytacje. Zasługa w tym niemala wychowawcy szkolnego internatu W. M. Lasosa.

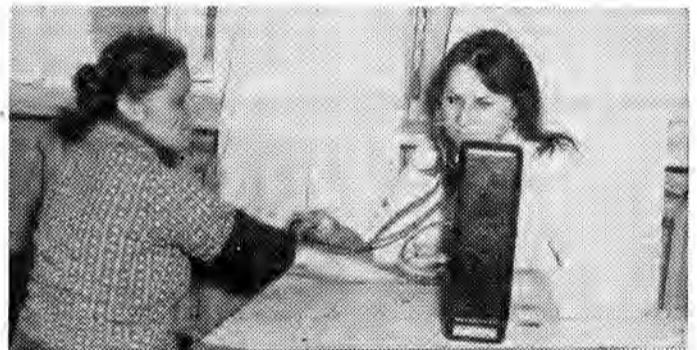
◊ Ludmila Mostowa, inżynier bhp w zakładach konfekcyjnych w Czerwonogrodzie, ma oryginalne hobby: rysunek. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie technika tworzenia. „Rysuje” ona bowiem nie ołówkiem, ani farbami, lecz używając kwiatów różnych roślin i zwyczajnej słomy. A obrazy wychodzą jak żywe. Najśliczniejsze w jej prywatnej galerii są portrety „Pielegniarka” i „Olenu” oraz praca zatytułowana „Kot z gitarą”. W kolekcji Mostowej znajdują się reprodukcje znanych malarzy ale tworzy ona również według własnych pomysłów.

◊ Dużą uwagę przywiązują pracownicy służby zdrowia do rozwijania racjonalizatorstwa i wynalazczości. W okresie od 1968 do 1976 roku w miejskim szpitalu w Czerwonogrodzie zgłoszono 92 wnioski, które usprawniły pracę w klinice. Na oddziałach traumatologii i urologii zastosowano dyktafoniczną metodę prowadzenia dokumentacji medycznej, opracowano blisko 120 zunifikowanych wzorów badań laboratoryjnych i obserwacji chorego, a także usprawniono system oceny pracy średniego personelu medycznego. W ub. roku drugie miejsce we współzawodnictwie w ruchu racjonalizatorskim przyznano kierownikowi laboratorium biochemicznego E. M. Rosnowskiemu i ordynatorowi oddziału urologicznego W. I. Szewczukowi.

◊ Najcenniejszym lekiem jest jak wiadomo krew. Dlatego tak ogromne znaczenie ma popularyzacja honorowego krwiodawstwa. Wśród zasłużonych dawców krwi znajdują się m. in.: W. Tarasenko — pracownik kopalni im. XXV Zjazdu KPZR, F. Kusza — górnik z kopalni nr 5 „Wielkomościńska”, M. Kowalowa — reje-stratorka z polikliniki dentystycznej, W. Todorosko — kombajnista z kopalni im. Bohatera Związku Radzieckiego Łopatina i wielu, wielu innych.

◊ 19 marca br. na łamach „Górnika Czerwonogrodu” — gazety, z którą „Życie” utrzymuje przyjacielskie kontakty ukazała się kolumna poświęcona w całości Przemysłowi. Znalazły się tam materiały opracowane przez I sekretarza KM PZPR Bronisława Szmyda i prezydenta miasta Franciszka Kurka dotyczące historii dnia dzisiejszego i perspektyw rozwojowych nadszańskiego grodu; przedrukowano z „Życia” liczne informacje (m. in. o „Polnej”, ZPP, „Bistorze”, klubach HDK i „Fredreum”) oraz artykuł „W sobotni wieczór” — o klubie seniora działającym na spółdzielczym osiedlu przy ul. Pstrowskiego.

(alb)



Rozwinięta sieć placówek przemysłowej służby zdrowia zapewnia dobrą opiekę załogom robotniczym. Na zdjęciu: lekarka Wiera Fiedorowna Waszczyłina i jej pacjentka Anna Olijnyk — pracownica Zakładów Przemysłu Drzewnego. Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

# TYTUŁ MISTRZA GOSPODARNOŚCI ZOBOWIĄZUJE

(Ciąg dalszy ze str. 1)

miast oddaliśmy już nowy „SAM” spożywczy.

Ogromną bolączką jest dla nas nie rozwiązana dotąd sprawa budowy dworca PKS, rozpoczęta jeszcze w 1975 r. Mamy jednak zapewnienie ze strony władz PKS, że inwestycja ta — figurująca jako nowo rozpoczynana — będzie kontynuowana w tym roku. Wykonawcą jej jest WPKB w Jarosławiu, do którego mamy zresztą inne jeszcze pretensje, np. o ciągnący się latami remont internatu Zespołu Szkół Zawodowych.

Jak wiadomo, w Lubaczowie znajduje się jedyny w kraju punkt sprzedaży importowanych z ZSRR samochodów ciężarowych, przeznaczonych dla potrzeb gospodarki narodowej. W tym roku chcemy zbudować tu pawilon usług i sprze-

daży tych pojazdów, a także budynek socjalno-administracyjny oraz parking o 4-hektarowej powierzchni. Mamy na ten cel ok. 90 mln zł.

Z innych ważniejszych inwestycji należy wymienić jeszcze budowę — zaplanowaną na II półrocze — nowej galwanizerni dla Zakładów Wyrobów Galanteryjnych, które w ostatnim okresie zostały rozbudowane kosztem ponad 100 mln złotych.

Od lipca br. rozpocznie działalność Lubaczowski Kombinat Rolny, który otrzyma budynek biurowo-mieszkalny. Przy okazji warto wspomnieć, że niedawno oddaliśmy już hotel robotniczy dla „peberolu”, z którego pomieszczeń korzystają także pracownicy kombinatu.

Wśród innych tegorocznych zamierzeń uwagę zwraca przygotowywanie dokumentacji na remont i przystosowanie zaby-

kowego spichrza na pomieszczenia dla muzeum oraz przebudowa ulic Mickiewicza, Unii Lubelskiej i 22 Lipca, a także wymiana oświetlenia w centrum Lubaczowa.

Naszą stałą troską są jak zwykle sprawy porządkowania i estetyzacji miasta. Wiąże się to z naszym udziałem i osiągniętymi już sukcesami w konkursie „Miasto — mistrz gospodarności”. Warto przypomnieć, że w ub. roku uzyskaliśmy w czynach społecznych bardzo wysoki wskaźnik: 1733 zł na jednego mieszkańca. Obecnie został już opracowany i zatwierdzony przez Egzekutywę KM PZPR program, zawierający konkretne zadania dla poszczególnych zakładów pracy i instytucji, które zagospodarują wskazane im tereny tzw. sposobem patronańskim.

Liczymy, że nagroda wojewody, związana ze zdobyciem przez nas w roku ubiegłym I miejsca... w wojewódzkim konkursie „Miasto — mistrz gospodarności”, pomoże nam w realizacji czynów społecznych i już dziś możemy zapewnić, że środki te właściwie wykorzystamy.

# Młodzież—rzecznikiem kultury zdrowotnej

Decyzją Ministra Oświaty i Wychowania (podjęta w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, Główną Kwaterą Związku Harcerstwa Polskiego oraz Związkiem Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża) od ubiegłego roku począwszy — kwiecień obchodzony jest we wszystkich szkołach w kraju jako MIESIĄC KULTURY ZDROWOTNEJ. Przyjęto zasadę inaugurowania obchodów w tym województwie, które ma aktualnie największe osiągnięcia w sferze oświaty zdrowotnej wśród dzieci i młodzieży. W roku bieżącym uroczystość ta odbyła się w Zespole Szkół Rolniczych im. Powstańców Wielkopolskich w Bojanowie (woj. leszczyńskie).

Jak przebiegają obchody w Przemyskiem? Rozpoczęto je w Harcie (gmina Dynów) z udziałem lekarza wojewódzkiego oraz kuratora oświaty i wychowania. We wszystkich szkołach odbywają się różne imprezy, w których uczestniczą pracownicy służby zdrowia, instruktorzy PCK i ZHP oraz przedstawiciele innych organizacji społecznych; tematykę kultury zdrowotnej wiąże się do zajęć lekcyjnych. Wiele inicjatyw i pomysłów przejawiają sami uczniowie. Dzięki tym poczynaniom, zagadnienia higieny osobistej i otoczenia, zasady prawidłowego odżywiania i udzielania pierwszej pomocy oraz racjonalnego spędzania wolnego czasu — stają się młodzieży bliższe, bardziej zrozumiałe.

Od zakończenia Miesiąca Kultury Zdrowotnej dzieli nas tylko kilka dni. Program obchodów przewiduje, że 30 kwietnia odbędzie się szereg imprez otwartych, przeznaczonych dla całego środowiska, ale ich gospodarzami będą placówki oświatowo-wychowawcze. Organizatorzy zapowiedzieli atrakcyjne festyny obejmujące m. in. pokazy pierwszej pomocy, kiermasze wydawnictw o tematyce zdrowia, gry, zabawy...

# Spoleczno - gospodarczy rozwój województwa determinuje profil kształcenia zawodowego

**ZYCIE PRZEMYSKIE**

**rozmowa z kuratorem oświaty i wychowania mgr. ADAMEM MASTERNAKIEM**

— Dowiedzieliśmy się, że Kuratorium zajmowało się ostatnio opracowywaniem koncepcji dostosowania kształcenia zawodowego do potrzeb społeczno-gospodarczych województwa...

Tak, tej bardzo ważnej sprawie poświęciliśmy wiele czasu. Realizując polecenie wojewody musieliśmy najpierw sporządzić bilans potrzeb kadrowych na podstawie danych z zakładów pracy. Współdziałaliśmy w tym zakresie z Wojewódzką Komisją Planowania Gospodarczego i Wydziałem Zaopiekowania Urzędu Wojewódzkiego. Konsultowaliśmy również nasze poczynania m.in. z Wydziałem Rolnictwa, Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej, Wydziałem Kultury i Sztuki... Potem rozpoczęliśmy analizę możliwości zaspokojenia potrzeb przez szkolnictwo zawodowe...

— Jaki jest wynik tej analizy? Szkoły zawodowe istniejące w województwie opuszczają rocznie około 5 600 dziewcząt i chłopców, w tym około 3 tys. robotników kwalifikowanych i równorzędnych; pozostali — to absolwenci techników, liceów zawodowych i studiów policealnych W br. klasy pierwsze szkół ponadpodstawowych o podbudowie ośmiu klas mogą przyjąć około 7 100 uczniów — 1 100 w technikum i liceach zawodowych, 5 000 w zasadniczych szkołach zawodowych i liceach kształcących robotników kwalifikowanych oraz 1 000 w liceach

ogólnokształcących. Daje to łącznie około 200 miejsc więcej niż będziemy mieli absolwentów szkół podstawowych, a tymczasem zasadnicze szkoły zawodowe pokrywają zapotrzebowanie tylko w około 50 proc., natomiast technika i licea zawodowe kończą o co najmniej 10 proc. absolwentów więcej niż jest dla nich miejsc pracy w województwie. Już tylko z tych kilku liczb i porównań widać, że nie wszystko jest w porządku. Gdy jeszcze dokładniej przyjrzymy się danym, wychodzą na jaw dalsze nieprawidłowości. I tak — na 51 specjalności, w których kształcą się młodzież w średnich szkołach zawodowych i studiach policealnych, aż w 31 występuje nadwyżka w stosunku do potrzeb (największe nadwyżki są w specjalnościach: konfekcjonowanie dzianin, analityka medyczna, drogi i mosty kołowe, analiza środków spożywczych), równocześnie istnieje rażący deficyt specjalistów z zakresu ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw, mechanizacji rolnictwa i obróbki skrawaniem. Na domiar złego nie kształcimy wcale techników samochodowych, fachowców na poziomie średnim w dziedzinie technologii szkła i kilku innych bardzo naszej gospodarce potrzebnych. O wiele drastyczniejszy jest deficyt robotników kwalifikowanych — rocznie brakuje około 2 400 osób m.in. w zawodach: mu-

rarz (420), uprawa roślin i hodowla zwierząt (300), betoniarz-zbrojarz i monter konstrukcji żelbetonowych (220), tokarz (210), mechanik maszyn rolniczych (190) i inne. Równocześnie opuszcza szkoły za dużą liczbą krawców (120), dziewiarzy (35), ciastkarzy (40) i wielu innych. Ogółem tego rodzaju nadprodukcja fachowców sięga rocznie liczby 450 osób. Paradoksalna sytuacja...

— Co w związku z tym postanowiono?

— Ograniczymy lub zupełnie wstrzymamy nabór do niektórych szkół, oczywiście w klasach przygotowujących w specjalnościach i zawodach, w których występują największe nadwyżki. No i zrozumiemy, że będziemy dążyć do zwiększenia ilości przyjęć na kierunku deficytowe... Według naszych obliczeń, prowadząc konsekwentnie taką politykę doprowadzimy do zmniejszenia niedoboru kadry robotników kwalifikowanych w latach 1977—80 o około 1 300; zmniejsza się również braki określonych specjalności techników i równorzędnych o ok. 350 osób.

— Powiedział Pan: „zmniejszyć się niedobór”. Oznacza to więc, że nie zdoła się jeszcze wyrównać bilansu potrzeb?

— Niestety, nie. Sądymy, że kontynuując naszą politykę uda się doprowadzić do optymalnego kształcenia zawodowego dopiero w 1985 roku. Zostaną wyeliminowane wszystkie nadwyżki, a kształtują się jedynie niedobory kadry uwarunkowane ograniczoną ilością absolwentów szkół podstawowych i priorytetem potrzeb społeczno-gospodarczych województwa.

— A właśnie... Rozwój naszego regionu jest wielokierunkowy. Powstają nowe zakłady przemysłowe, potrzebni są fachowcy, których u nas się nie kształcą...

— Podjęliśmy działania w tym kierunku. Niektóre nowe specjalności i zawody wprowadzamy do szkół (wspominałem już zresztą o tym). Ponadto dla Przemyskiego zarezerwowano około 200 miejsc w innych województwach makroregionu południowo-wschodniego: — w średnich szkołach zawodowych kształcących fachowców w dziedzinie eksploatacji samochodów, przetwórstwa mlecznego, dokumentacji budowlanej, mechanizacji rolnictwa, energetyki cieplnej, technologii

procesów chemicznych, melioracji wodnych i kilku innych. — w studiach policealnych m. in. weterynaria, obsługa ruchu turystycznego, ochrona powietrza przed zanieczyszczeniem, hotelarstwo, elektromechanika sprzętu domowego) — w zasadniczych szkołach zawodowych (obróbka skrawaniem, mechanizacja rolnictwa, budownictwo ogólne, elektroenergetyka, elektromechanika ogólna i inne).

— Czy młodzież i rodzice wiedzą o tych wszystkich nowościach w systemie kształcenia zawodowego?

— Oczywiście. A jeżeli chcą dowiedzieć się czegoś więcej w sprawie rekrutacji do szkół ponadpodstawowych, mogą korzystać z wojewódzkiego punktu informacyjnego, który uruchomiliśmy 1 kwietnia br. — Czy chciałby Pan Kurator uzupełnić, względnie podsumować naszą rozmowę?

— Ogólnie można stwierdzić, że zgodnie z uchwałą Komitetu Wojewódzkiego PZPR nasze działania prowadzić będziemy w taki sposób, aby przede wszystkim uwzględnić te potrzeby społeczno-gospodarcze, które zarysowują się głównie w przyszłej pięcioletce. Zdecydowany priorytet będą miały specjalności i zawody związane z rolnictwem i gospodarką żywnościową, usługami, służbą zdrowia, budownictwem. W związku z tym następować będzie dalsza koncentracja kształcenia w oparciu o duże organizmy szkolne — istniejące i nowo tworzone zespoły szkół zawodowych. Dążyć będziemy do stabilizacji tego szkolnictwa w sensie organizacyjnym, pozwalającej na pełne wykorzystanie bazy lokalowej i szkoleniowej oraz kwalifikacji kadry pedagogicznej. Zmiany o których mówiłem nie są radykalne w stosunku do potrzeb ale musimy się liczyć po pierwsze — z istniejącą bazą i kadrami nauczycielską, po drugie z tym, że w najbliższym czasie (w ciągu bieżącego i przyszłego roku) zostanie sporządzony bilans potrzeb dla całego makroregionu, co dodatkowo uwarunkuje zasięg i profil kształcenia w każdym z województw południowo-wschodnich.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał L. CZAJKA

**film**

**KONFRONTACJE 1976**

W premierowym kinie „Bałtyk” rozpoczął się przegląd najwybitniejszej twórczości filmowej KONFRONTACJE 1976.

Dziś na ekranie adaptacja besarabskich opowiadań Maksyma Gorkiego w reżyserii Emila Lotianu „Tabor wędruje do nieba”, historia tragicznej miłości dwójga Cyganów, rozgrywająca się u schyłku minionego wieku na kresach monarchii austro-węgierskiej. Malowniczy, pełen ekspresji obraz cygańskiego folkloru podbił publiczność oraz jury MFF w San Sebastian i przyniósł filmowi „Wielką Złotą Muszlę”.

Do końca kwietnia obejrzymy jeszcze słynną „Kantatę o Chile” — dramat społeczny prod. kubańskiej, który zdobył Grand Prix w ubiegłorocznym MFF w Karlowych Varach; reprezentujący kinematografię hiszpańską dramat psychologiczny „Nakarować kruki” („Srebrna Palma w Cannes 1976) oraz bułgarską komedię satyryczną — „Dzielnica willowa”, która uzyskała nagrodę specjalną na MFF Karlove Vary 1976.

1 maja „Niemoc” — komedia o podtekstach społecznych, zrealizowana przez jednego z najwybitniejszych twórców filmowych Czarnej Afryki, Senegalczyka — Sembene Ousmane. Jej bohaterem jest 50-letni biznesmen, który znudzony dwoma żonami zawiera trzeci związek małżeński. Trzecia noc posłubna kończy się niepowodzeniem. Główne role odtwarzają aktorzy niezawodowi. Film uzyskał nagrodę specjalną na MFF w Karlowych Varach 1976.

„Złotą Palmą” na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes nagrodzony został film amerykański „Taksówkarz”, przedstawiający krytyczny obraz współczesnej Ameryki i styl życia jej mieszkańców. Film ten wyświetlany będzie 2 maja. Natomiast zakończy KONFRONTACJE polski dramat psychologiczny Andrzej Kostelni — „Sam na sam”. Bohaterowie tego filmu: studentka socjologii i mający mocną pozycję zawodową projektant mody — odrzucają w swoim związku wszelkie uczucia i emocje. Dopiero wypadek jednego z nich zmienia sytuację

AB

Trzy miesiące minęło od przeprowadzki internatu męskiego Zespołu Szkół Zawodowych w Przemysłu do nowego budynku, a wewnątrz tak, jakby przenosiny miały miejsce wczoraj. Lśni czystością w korytarzach, jadalni, świetlicach, w czteroosobowych sypialniach. Wyjątek stanowią jedynie ściany i sufity łazienek — mokre od wody, ze śladami grzyba, ale za to winić trzeba wykonawców. Fuszerka wychodzi na wierzch...

Ten wprost uderzający porządek to zasługa użytkowników obiektu. W trzypiętrowym internacie zatrudniona jest tylko jedna sprzątaczką, tu sprawdza się porządek, że o czystości decyduje nie liczba sprzątających lecz brudzących.

Do higieny osobistej, nawyku utrzymania ładu i estetyki przyzwyczajamy chłopców od pierwszego dnia pobytu w internacie — mówi kierownik Józef Kowacki — niektórym ciężko to przychodzi — w domu przecież różnie bywa. Przyjęliśmy chłopca, pobyl miesiąc, przychodzi do mnie i mówi, że w internacie nie będzie. Zdziwiłem się. Spuszcza głowę — tu takie obowiązki, samemu trzeba... w domu śniadanie podawali, koszul nie praliśmy. Przyjechali rodzice, uznali, że ich jedynak nie może za sobą sprzątać i znaleźli mu prywatną kwaterę. Kogo krzywdzą?

Nie ma sprzątaczek, lecz również niewielu jest wychowawców. Trzech na 196 chłopców.

— Wystarczy — twierdzi pan Kowacki. — Mamy dobrze działający samorząd uczniowski: rade dzielącą się na kilka sekcji, zmieniających się kierowników pieter.

Na każdej kondygnacji sypialnie, pokój do nauki, mała kuchenka świetlicza, umywalnia, prysznic i pomieszczenie, w którym można wyprasować ubrania. Na parterze — duża jadalnia i nowoczesnie wyposażona

pralnia. Z niedowierzaniem słucham jak to chłopcy sami piorą bieliznę osobistą i pościel. Obsługa urządzeń prosta, toteż dają sobie z tym radę doskonale. Obecny przy rozmowie uczeń ostatniego roku technikum potwierdza słowa p. Kowackiego. Zapytany później

ocen, niedostatecznych, u 15 średnia ocen przekroczyła 4, a u 8 wyniosła aż 4,8. Duży odsetek dostaje się na studia wyższe. Bez zarzutu jest również zachowanie się w szkole, w internacie i poza nim. Zdarzają się oczywiście wykroczenia (gdzie ich wśród mło-

Wiele dają, ale i wymagają. Dyscyplina, poczucie obowiązku, ale również kino, zabawa, wycieczka, sport. W magazynie czekają na czas wiosennych wycieczek i biwaków namioty i 20 rowerów. Jak na pokaz — wymyte, naoliwione.

— Dbamy o nie, to przecież nasze. — Uczeń, członek sekcji sportowej mówi to takim tonem, jakby nie wyobrażał sobie, że może być inaczej.

Józef Kowacki ma za sobą wiele lat pracy z młodzieżą, Zbigniew Vincens jeszcze więcej (22 lata w zawodzie wychowawcy), toteż radzą sobie z młodzieżą doskonale.

Internat jest dla chłopców drugim domem. Zdarza się więc, że ten i ów po ukończeniu „budy”, zahaczywszy prywatnie lub służbowo o Przemysł wpadnie tu. Ostatnio był taki z młodą żoną. Obejrzał nowe internackie gospodarstwo, pokręcił z uznaniem głową i pokazał żonie kronikę ze zdjęciami, żeby wiedziała, jak było przedtem, a jak mają jego młodszy koledzy. Rozgadał się na okoliczność kiepskich wprawdzie, ale za to pamiętkowych fotek z prac społecznych. Ale to już osobny rozdział działalności internatu...

Wakacje za zarobione pieniądze nie są tu nowością. Uczniowie brali, biorą i brać będą udział w pracach na rzecz miasta, które znają i polubili, choć urodzili się w odległych stronach. Malowali balustrady, sadzili drzewa i porządkowali zieleńce, pomagali budowlanym stawiać internat, a pegeerowcom uprzątać ziemiołody, trośczyli się o miejsca pamięci narodowej, a teraz zobowiązali się przepracować 1000 godzin przy budowie przekaznika II programu TV, za co Kuratorium obiecało im kolorowy telewizor.

J. BANDURSKI

## DRUGI DOM



— Tak wyprasować spodnie to i mama nie potrafi — twierdzą Jan Pukasz i Zbigniew Marciak. Fot. TZ

o to, jak mu się żyje w internacie odpowie! — Kierownik i wychowawcy wymagający, ale dzięki nim rosną z nas ludzie...

Czy rzeczywiście? Wyniki nauczania tych z internatu są lepsze od uczniów z miasta. 196 chłopców z internatu miało razem za I półrocze tylko 21

dzieci nie ma), ale poważniejszych spraw od kilku lat nie było. Szkoły wyrządzone przez chłopców w roku szkolnym w 1975—76 wyniosły tylko 650 złotych (były w tym 2 szyby, które mógł z powodzeniem wybić wiatr).

Internat ideał? Aż tak to może nie, chociaż kto wie.

## Prezentacja dorobku kulturalnego gmin

(Od strony kulis)

Zakończył się pierwszy etap cyklicznych imprez organizowanych przez WDK, pod hasłem „Wczoraj sąsiedzi — dziś partnerzy”. Ich celem jest prezentacja dorobku kulturalnego miast i gmin naszego województwa, a jednocześnie zachęta do jeszcze lepszej pracy w tej dziedzinie. W „bloku wiosennym” na przemyskiej scenie wystąpiły zespoły i soliści z 4 gmin: Birczy, Chłopiec, Kańczugi i Tryńczy. Jesienią br. dorobek swój przedstawią wykonawcy z kolejnych 4 gmin. Przegląd trwać będzie 3 lata.



Przez cztery wiosenne niedziele widownia Wojewódzkiego Domu Kultury wypełniała się do ostatniego miejsca. Popularność tych imprez przeszła wszelkie oczekiwania, bowiem trudno było przewidzieć, że cieszyć się one będą aż tak wielkim zainteresowaniem. Trzeba przyznać, że wykonawcy nie zawiedli publiczności, ani organizatorów. Zaprezentowali bogaty i różnorodny program, pokazując zarówno zespoły folklorystyczne, jak i współczesne, które dopracowały się wysokiego poziomu.

Największą jednak zaletą przeglądu jest fakt, że scena WDK była często miejscem debiutów ludowych artystów, którzy na tę okazję przygoto-

wali się szczególnie starannie.

Za kulisami panowała atmosfera wielkiej imprezy. Dla wszystkich wykonawców, a także naczelników gmin i dyrektorów GOK, było to doniosłe wydarzenie i możliwość pokazania szerszej publiczności efektów żmudnej pracy. Na nowo ożyły bogate zwyczaje i obrzędy naszego regionu, które pokazane w artystycznej formie, bez retuszu i stylizacji, budziły podziw widowni. Nadspodziewanie dobrze wypadli też przedstawiciele współczesnej amatorskiej sztuki estradowej, którzy wielokrotnie dali się również poznać jako utalentowani kompozytorzy, autorzy tekstów, recytatorzy, satyrycy itp.

Wszyscy wykonawcy, ludzie

zarówno sędziwi, jak i bardzo młodzi, prawdziwie przeżywali swe występy, nie ukrywając wzruszenia, gdy publiczność nagradzała ich gromkimi brawami. Po występie trwały długie dyskusje, analizowano program, mówiono o niedociągnięciach i usterkach, wskazując jednocześnie sposoby jeszcze lepszych opracowań.

W wywiadach, przeprowadzanych podczas imprez z naczelnikami gmin — mówili oni o sukcesach i kłopotach, przedstawiali swe gminy i zawsze pokreślali, że przegląd zmobilizował mieszkańców do wyłożonej pracy w dziedzinie kultury, a efekty, widoczne na scenie, będą w przyszłości nadal owocować.

Zapał i zaangażowanie świadczą o potrzebie kontynuowania tego rodzaju imprez, bowiem każdy artysta, choćby amator, pragnie dorobek swój prezentować nie tylko lokalnej publiczności, lecz pochwalić się nim przed szerszym audytorium. Ponadto możliwość konfrontacji jest niezbędnym czynnikiem dalszego rozwoju i bodźcem do jeszcze lepszej pracy.

Na zakończenie I etapu imprez „Wczoraj sąsiedzi — dziś partnerzy” — sekretarz KW PZPR Zenon Czech wręczył naczelnikom gmin, z których zespoły wystąpiły w przeglądzie, dyplomy przewodniczącego WRN w Przemyślu, będące wyrazem uznania za dotychczasową działalność.

## JAKIE JEST JAKIE POWINNO BYĆ „ŻYCIE”

Szanowna Redakcjo, już od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem wyrażenia opinii na temat NASZEGO tygodnika. Teraz nadarzyła się ku temu okazja...

Uważam „Życie” za zupełnie dobrze redagowane pismo, nawet atrakcyjne jak na prowincjonalny periodyk. Pewnie, że „dziurę można znaleźć i w całym”. Mnie również od czasu do czasu coś się nie podoba, np. błędy sztuki drukarskiej (złe odbite czcionki, brudne zdjęcia, za mało farby) lub za duża ilość artykułów na podobny temat, zamieszczanych w tym samym numerze. Ale te usterki są łatwe do wyeliminowania — dlatego je sygnalizuję. Być może, że nie zawsze Redakcja ma na nie wpływ...

Mam jeszcze trzy uwagi krytyczne: za mało w „Życiu” ilustracji rysunkowych (bardzo ładnie prezentują się tytuły artykułów wykonane przez grafikę), wiersze powinny się grupować i raz na miesiąc, dwa, drukować od razu kilka, za dużo miejsca zajmują ogłoszenia.

A teraz kilka słów ustosunkowania się do listu anonimowego autora z poprzedniego numeru.

Nie ma Pan racji wybrzydzać na Jerzego Leszczyńskiego — jego frazki są z reguły bardzo dobre. Nie rozumiem też do czego potrzebne są popularnonaukowe publikacje, o które się Pan upomina (tematy historyczne „Życie” drukuje i to jest w porządku, ale socjologiczne (?) — kto to będzie czytał).

Kończę i życzę Redakcji zwiększenia nakładu pisma i objętości, bo myślę, że takie jest nasze wspólne ciche marzenie — Wasze i czytelników.

Bolesław Pitoń  
(adres do wiadomości redakcji)

## PIĘKNO I TURYSKI



Koło Cisowej, przy drodze prowadzącej z Przemyśla w kierunku Birczy i dalej w Bieszczady, wybudowano piękny parking. Ozdabiła go stylowe (na zdjęciu) zadaszenia, oryginalne stoły z ławami, paleniska. Sezon turystyczny dopiero się zaczyna a już znaleźli się tacy których razi czystość. W krzakach obok parkingu pełno papierów, a w pobliżu oryginalnego kosza na śmieci poniewierają się butelki po wódce i winie, skórki pomarańczy itp.

Zapamiętajmy: tu nikt po nas sprzątać nie będzie! Odjeżdżasz z parkingu — nie zostawiaj po sobie namiatki.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

ol.

# listy

## ZASŁUGA ZESPOŁU

W związku z artykułem na temat osiągnięć rzemiosł artystycznych pragnę podkreślić, że wyniki mojej pracowni brązowniczej są zasługą zespołu pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych i umiejętnościach artystycznych. Nasz zespół stanowią: Kazimierz Sobkiewicz (40 lat pracy w zawodzie); Tadeusz Stankiewicz (wychowanek firmy); Jarosław Szajan (przyszły z firmy E. Kopnolskiego); przyuczeni do zawodu renciści Jan Styśło i Bronisław Płuczek. Mamy ponadto ucznia W. Szymczyzna. Są to wartościowi pracownicy, zaangażowani społecznie. Naszym dziełem jest renowacja żyrandoli i kinkietów dla przemyskiego muzeum, napis Dom Robotniczy, prace dla ZBoWiD i inne wykonane w czynnie.

W związku z wytycznymi władz polityczno-administracyjnych oraz z planem rozwoju rzemiosła, zamierzamy zmienić profil produkcyjno-usługowy. W zależności od zaopatrzenia materiałowego chcemy uruchomić produkcję pokojowych żyrandoli, kinkietów, świeczników itp. artykułów składających się na wyposażenie wnętrz mieszkalnych. Zainteresowanie tymi wyrobami jest duże, a na rynku odczuwa się ich niedostatek. Naszą ambicją jest przekroczyć tegoroczne zadania planowe.

Felicjan Dąbski  
Artystyczna Pracownia  
Brązownica  
Przemysł,  
ul. Borełowskiego 15

## WIĘCEJ ŁAWEK

Widok starszych osób siedzących w sąsiedztwie przystanków autobusowych na koscach na śmieci lub parapetach sklepowych wystaw, a nieraz na krawężnikach jezdni nie należy do rzadkości.

Doceniamy, ile władze miejskie zrobiły dla poprawy estetycznego wyglądu przystanków MPK w wielu punktach miasta, lecz nadal są jeszcze takie, gdzie oczekujący nie mają na czym spocząć.

W imieniu seniorów proszę o ławki, m. in. na przystankach przy ul. Grunwaldzkiej.

P. Lenczyk  
Przemysł,  
Grunwaldzka 161

## BEZ ZMIAN

W odpowiedzi na notatkę WPGKiM Oddział Gospodarki Mieszkalnej w Przemysłu informuję, że po wnikliwym zbadaniu sprawy przez Administrację Domów Mieszkalnych i tut. Oddziału oraz zasięgnięciu opinii Komitetu Obwodowego nr 7 o mieszczeniu na wózki pozostawiono dotychczasowemu użytkownikowi ob. Wilhelmu Cieslickiemu, jako o mieszczenie składowe.

Stanowisko swoje uzasadniamy tym, że najemcom klatki schodowej nr IV w budynku przy ul. Łukaszyńskiego 18 mieszczenie na wózki nie jest potrzebne, gdyż najmłodsze dziecko ma obecnie 6 lat.

Ob. Wilhelm Cieslicki zajmuje mieszkanie M-3, w którym mieszka 6 osób i w chwili obecnej powyższe mieszczenie jest mu niezbędne.

Dyrektor  
inż. Stanisław Szware

## BĘDZIE ASFALTOWY DYWANIK

W odpowiedzi na notatkę pt. „Kolo ratunkowe” WPGKiM Oddział Gospodarki Komunalnej w Przemysłu uprzejmie wyjaśnia, że w roku 1976 został przeprowadzony remont chodników i jezdni brukowanej ul. Staszica, jako podbudowy pod nawierzchnię z asfaltu lanego. W bieżącym roku, w terminie do końca II kw., zostanie wykonany dywanik asfaltowy na w/w ulicy.

Z-ca dyrektora  
d/s technicznych  
Roman Mielnik

## DYSKOTEKA NAPRAWDĘ SPORTOWA

W odpowiedzi na notatkę „Sportowa dyskOTEKA”, wyjaśniamy, że fakty podane w tym artykule nie pokrywają się z prawdą. W klubie KKS „Czuwaj”, w celu prowadzenia zorganizowanej pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą, powołano koło terenowe ZSMP. Czynności organizacyjne zostały dokonane w obecności przedstawicieli WFS i władz polityczno-administracyjnych DRKP. Jedną z form tej pracy są przygotowywane (zgodnie z planem) dyskOTEKI dla zawodników i młodzieży kolejowej, połączone z quizami o tematyce sportowej i zawodowej. Przebieg dotychczas organizowanych imprez był nadzorowany przez przedstawicieli ZZ ZSMP i Zarządu Klubu i odbywały się one w kulturalnej atmosferze. Na powyższe imprezy nie wpuszczano młodzieży, która nie gwarantowała swoim zachowaniem właściwego przebiegu spotkania.

Nie ponosimy odpowiedzialności za sposób ich zachowania się po odejściu spod świetlicy klubowej. Imprezy organizowane obecnie w klubie trwają do godz. 21, po to, aby nie zakłócać spokoju mieszkańcom ul. 22 Stycznia po godz. 22.

Wyrażamy niepokój z powodu niezgodnego z naszym odczuciem naświetlenia pewnych działań czynionych w klubie „Czuwaj”, który znany jest na terenie Przemysłu - z prawidłowej pracy z młodzieżą. Zdajemy sobie jednak sprawę, że są osoby, które celowo starają się torpedować akcje inicjowane przez młodych, nie dając im możliwości kulturalnego i atrakcyjnego spędzenia czasu.

Liczymy na to, że w przyszłości redakcja bardziej wnikliwie zainteresuje się naszą pracą - my zaś postaramy się, aby prowadzić ją jeszcze lepiej.

Za Zarząd  
KKS „Czuwaj”  
wiceprezes d/s ideowo-  
wychowawczych  
Jerzy Tchórzewski

## Zwycięstwo „metalowców” w Krakowie Czuwaj i JKS gromią rywali

Zaskakujące rezultaty uzyskano w 17 kolejce rozgrywek o mistrzostwo klasy M. Czolowe drużyny poniosły porażki: Resovia z Sandecją, Cracovia z Prokocimem, zaś Garbarnia z MZKS Jasło (wszystkie te mecze zakończyły się wynikiem 1:0). Jedynie Karpaty pokonały Stal Sanok 1:0 (0:0) i dzięki temu zwrótnały się punktami z liderem tabeli - Resovią (po 24 pkt.).

Wartościowe zwycięstwo odnieśli piłkarze Polnej, którzy pokonali na wyjeździe Borek 1:3 (0:3). Wprawdzie drużyna krakowska zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, ale wiadomo przecież, że z outsiderem zawsze gra się niezwykle trudno i często dochodzi do niespodzianek.

Tym razem „metalowcy” rozegrali dobre spotkanie i już w pierwszych 35 minutach rozstrzygnęli je na swoją korzyść. Kilka zdecydowanych, przeprowadzonych w dobrym tempie akcji ofensywnych przyniosło naszym piłkarzom 3 bramki, które zdobyli: Bandrowicz 2 (w 30 i 35 min.) oraz Hnatkiewicz (w 12 min.).

Po tym zwycięstwie Polna awansowała na 6 pozycję, mając na swym koncie 17 pkt.

W tabeli wytorzyła się interesująca sytuacja. Tuż za Polną znajduje się aż 6 zespołów, które mają po 16 pkt. Zapowiada się zatem twarda walka o utrzymanie się w klasie M i zajęcie jak najlepszej lokaty.

W wojewódzkiej klasie A wszystko przebiega zgodnie z oczekiwaniami. Czuwaj i JKS nadal „spacerkiem” zdobywają punkty, nie dając swym rywalom żadnych szans. Przemyslanie zdeklasowali LZS Sieniewa 10:0 (7:0), zaś piłkarze z Jarosławia rozgromili Orła Przeworsk 7:1 (2:1).

W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: Budowlani Radymno - Polna II 1:2 (1:0), Ostrów - Polonia 1:1 (1:1), Medyka - Żurawianka 1:0 (1:0), Pawłosiów - Dynów 2:1 (1:0), Skołoszów - Pogoń Lubaczów 2:1 (2:1).

## Starty zawodników LZS

W turnieju szachowym o „Złotą Wieżę LZS” zwyciężyli Wiesława Szpylik i Kazimierz Krzyżak, a w punktacji zespołowej - LZS Kańczuga. Turniej rozegrano w Jarosławiu.

W eliminacjach międzywojewódzkich w koszykówce, w których startują drużyny ze szkół rolniczych i CRS, do półfinału zakwalifikowali się zawodnicy ZSR w Przemysłu. Pokonali oni Technikum Mechanizacji Rolnictwa z Łańcuta 61:52 (26:23).

W indywidualnych mistrzostwach województwa w tenisie stołowym LZS w poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Elżbieta Lysiak (LZS Zalesie), Janina Hrynyszyn (LZS Młodowice), Krystyna Niemiec (LZS Przemysł), Marian Gdyn (LZS Stubińsko), Jan Amarowicz (LZS Oleszyce), Zdzisław Król (LZS Przemysł) i Andrzej Pędziński (LZS Przemysł) oraz pary: K. Niemiec - L. Wałęga A. Pędziński - Z. Król i K. Niemiec - A. Pędziński (wszyscy LZS Przemysł).

## Ze sportu szkolnego

### Piłkarze „dwójki” zwyciężają

W finałowych pojedynkach turnieju piłki nożnej drużyn szkół podstawowych naszego województwa zmierzyli się reprezentanci jarosławskiej SP nr 1 i przemyskiej SP nr 2. Po pierwszym remisowym spotkaniu (1:1), w rewanżu rozegranym na stadionie Polonii lepsi okazali się sportowcy z „dwójki”, którzy pokonali swoich rówieśników 5:3 (1:1). W następnych meczach przyjdzie się im zmierzyć ze zwycięską drużyną z województwa tarnobrzskiego. Młodzi przemyscy piłkarze, którymi opiekuje się nauczyciel Zbigniew Osładacz, wystąpili w składzie: Kuczyński, Górniak, Bąk, Słusarz, Fal, Darmo-bit, Piwko, Dolak, Golder, Treła, Horodecki, Droń, Malinowski i Czarnecki. Dyrekcja szkoły oraz sportowcy przekazują za naszym pośrednictwem słowa podziękowania zarządowi klubu Polonia, który bezpłatnie udostępnił im boisko.

(W)



# BUTY

Z pozwem rozwodowym wystąpił Roman B., człowiek wzrostu zdecydowanie niskiego. Zaprzagnął on przestać dzielić stół i łóżko ze swą żoną Stanisławą, która przewyższała go, wzrostem tylko, o blisko 30 centymetrów. Do Romana B. pasuje zatem jak ulał stary dowcip: był on tak mały, że czy stał, czy leżał, nie było różnicy.

W kilkanaście lat po ślubie mały wzrostem, wielki duchem Roman B. („B” jak Bonaparte) poczuł, że żeniąc się ze swą obecną żoną popełnił błąd tak wielki, jak ona właśnie. Na rozprawie rozwodowej nie potrafił jednak przekonać sądu, że jego małżeństwo jest pełne poniżeń i nieszczęść wszelakich. Mówił tylko, że najbardziej drażnią go... buty żony, stojące tuż przy jego małych trzewikach w przedpokoju. To zgrabnie ułożone obuwie działa na niego przynębiająco i drażni

zarazem, gdyż już od progu czuje przewagę swej postubioniej pici słabej.

W tym miejscu przedstawił sądowi cały wywód na ten właśnie temat, dodając jeszcze, że od czasu do czasu żona pyta go, czy zając mu kapelusz z wieszaka. Czyni to być może w najlepszej intencji, ale on czuje się wtedy jak bezbronna mrówka przy słoniu.

Żona, Stanisława B., nie godziła się na rozwód. Męża kocha, dba o niego, karmi i pierze (odzież), on zaś po prostu spełnia obowiązki małżeńskie, bo choć taki mały, to zachodzi jednak korzystna dysproporcja między wzrostem a jego męskością. Sąd, jak wiadomo wysoki, uśmiechnął się kwaśno i rozwołu nie udzielił, gdyż takie orzeczenie byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Nie można pozbyć się żony tylko dlatego, że nosi

ona buty akurat o parę numerów większe od powoda, a jego rozdrażnienie jest - zdaniem sądu - przemijające, gdyż do gorszego nawet można się z biegiem czasu przyzwyczaić. Roman B. opuszczał salę rozpraw mocno zawiedziony.

★ ● ★

Nieszczęśliwy w małżeństwie mężczyzna był coraz markotniejszy i jakby jeszcze mniej. Nie mógł w zasadzie nic konkretnego zarzucić żonie, a jednak związek ten choć jednostronnie, ulegał całkowitemu rozkładowi.

Roman B. dość miał troskliwej opieki i każdy przejaw czułości traktował jako cios wymierzony przeciwko swej męskiej godności. Któregoś dnia spotkał sąsiada Czesława Z. i powiedział mu, że wyjeżdża z miasta, bowiem czującą na jego życie.

— Kto czyha? — zdziwił się sąsiad.

— Moja żona — odparł Roman B. i smutnie zwiesił głowę.

— Przecież ona dba o ciebie i nawet na spacerach prowadzi cię za rączkę...

— To ona mnie prowadzi! — wykrzyknął pan B. — Stwarza pozory, chce mieć alibi!

Czesław Z. pomyślał, że je-

go sąsiad szwankuje na umyśle i oddalił się jak najprędzej.

★ ● ★

Któregoś dnia Stanisława B. wróciła do domu i jak zwykle już w progu zawołała:

— Jesteś, Romeczku?

Nikt jej jednak nie odpowiedział. Weszła wtedy do pokoju i przerażała się ogromnie. Na kanapie leżał jej mąż, błądy i sztywny prawie. Małżonka niezwłocznie wezwała pogotowie, które przewiozło nieprzytomnego mężczyznę do szpitala. Tu stwierdzono, że jest on zatruty środkami farmaceutycznymi i dopiero płukanie żołądka uratowało mu życie. Z obowiązku szpital powiadomił o zaistniałym przypadku milicję i po kilku dniach, gdy Roman B. doszedł jako tako do siebie, został przesłuchany.

— To ona — rzekł tajemniczo. — Od dłuższego czasu starała się podać mi truciznę...

— Dlaczego nie powiedział pan o tym nikomu?

— Mówiłem... Na przykład Czesławowi Z.

Prześluchany w tej sprawie sąsiad zeznał, że istotnie Roman B. obawiał się swej żony i mówił mu o tym, lecz on nie potraktował tego poważnie, gdyż podejrzewał Romana — delikatnie mówiąc

JAN M.

## Kolegium karze...

◊ Za zakłócanie — pod wpływem alkoholu — porządku i publiczne używanie słów wulgarnych RYSZARD ZYLAK (s. Stanisława, ur. w 1952 r.) zam. w Ostrowie, ukarany został grzywną 3 100 zł z zamianą w razie nieuiszczenia na 31 dni aresztu.

◊ Za uchylanie się od stawienia przed wojskową komisją poborową, mimo wezwań i obwieszczeń, ANDRZEJ ONISZEK (s. Stanisława, ur. w 1957 roku), zam. w Przemyślu, otrzymał grzywnę 4 000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 80 dni aresztu.

Obie sprawy rozpatrywało Kolegium d.s. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Przemyśla, które obciążyło również obwinionych kosztami postępowania i ogłoszenia treści swych orzeczeń w prasie.

### OGŁOSZENIA DROBNE

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna od zaraz. Warunki bardzo dobre. Wiadomość: Przemyśl, 3 Maja 30/5.

ATV Pogotowie czarno-białe, kolor. Tel. 21-91, R. Bukowski.

ZAGINEŁA suczka czarna — cocker spaniel. Za odprowadzenie nagroda. Przemyśl, Narutowicza 52.

### WPGKiM

ODDZIAŁ GOSPODARKI  
MIESZKANIOWEJ  
w PRZEMYŚLU  
z a w i a d a m i a

że numer telefonu Administracji Domów Mieszkalnych nr 1 w Przemyślu, ul. Ratuszowa 6 został zmieniony z 31-46 na 61-46.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
GOSPODARKI KOMUNALNEJ  
i MIESZKANIOWEJ  
ODDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ  
w PRZEMYŚLU  
ul. Rokitniańska 10

## zatrudni natychmiast

- mechaników samochodowych
- tokarza-kowala
- kierowców ciągnikowych
- pracowników zieleni miejskiej
- brukarzy i pomocników brukarzy
- ładowaczy i zamiataczy
- stolarzy
- dozorców

Oferujemy pracę w Gospodarstwie Samochodowym oraz przy obsłudze konserwacji i remontach urządzeń komunalnych miasta. Istnieje możliwość uzyskania wysokich zarobków w systemie akordowym. Pracownikom zamiejscowym zapewniamy dowóz własnym środkiem transportu.

Zgłoszenia przyjmujemy w terminie do 18 maja 1977 r. w godz. od 8 do 12 z kompletem dokumentów pod ww. adresem.

K-1

Fabryka Pras Automatycznych „PONAR-PLASOMAT”  
Zakład nr 6 „FANINA”  
Przemyśl, ul. Lwowska 37

## ogłasza wpisy

do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej na rok szkolny 1977/1978 w zawodzie:

- ▲ elektromonter
- ▲ tokarz-frezer
- ▲ spawacz
- ▲ ślusarz mechanik
- ▲ szlifierz metali

Nauka trwa 3 lata. O przyjęcie do szkoły mogą ubiegać się kandydaci, którzy posiadają ukończone 8 klas szkoły podstawowej i nie przekroczyli 17 lat życia.

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne wg obowiązujących stawek.

Szczegółowych informacji udziela i komplety dokumentów przyjmuje dział spraw pracowniczych „FANINY” do 30 czerwca 1977 r. K-3.



WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
TURYSTYCZNE W RZESZOWIE  
ODDZIAŁ w PRZEMYŚLU  
informuje, że

BIURO ZAKWATEROWANIA POKOI GOŚCINNYCH w PRZEMYŚLU (ul. Dworskiego 4, tel. 40-32) oraz w JAROSŁAWIU (ul. Grunwaldzka 1, tel. 35-15) przyjmuje zgłoszenia i zawiera umowy z klientami na wynajm 1, 2, 3, 4 i wieloosobowych pokoi z wyposażeniem własnym dla przyjezdnych turystów w okresie letnim i na stałe. Zgłoszenia przyjmują w.w. biura codziennie od godz. 9 do 20.

Ceny za usługi noclegowe są opłacalne.

K-2

DYREKCJA  
ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 2  
CENTRALNEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZOŚCI  
PRACY  
w PRZEMYŚLU, ul. Kilińskiego 10

## ogłasza przetarg

na wykonanie robót elewacyjnych na budynku szkolnym i internacie.

W przetargu mogą wziąć udział jednostki gospodarki uspołecznionej.

Dokumentacja na wykonanie robót jest do wglądu w dyrekcji Zespołu.

Termin składania ofert, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, ustala się na 5 maja 1977 r.

Otwarcie ofert nastąpi 6 maja 1977 r. o godz. 10 w biurze dyrekcji w Przemyślu przy ul. Kilińskiego 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-1

POLITECHNIKA RZESZOWSKA  
IM. IGNACEGO ŁUKASIEWICZA  
W RZESZOWIE  
PUNKT KONSULTACYJNY  
W PRZEMYŚLU

## OGŁASZA

rekrutację na studia dla pracujących w systemie zaocznym na rok 1977/78 na następujących kierunkach  
● WYDZIAŁ MECHANICZNY (specjalność — technologia budowy maszyn)

● INSTYTUT BUDOWNICTWA i INŻYNIERII ŚRODOWISKA (specjalność — konstrukcje budowlane i inżynierskie, technologia i organizacja budownictwa)

● INSTYTUT ELEKTROTECHNIKI (specjalność — przetwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej).

Studia trwają 4,5 roku i dają tytuł inżyniera. Zajęcia odbywają się w soboty od godz. 14.30 do 19.30 i niedziele od 8.30 do 13.30 co tydzień.

Egzamin wstępny z matematyki (pisemny i ustny) i fizyki (ustny) odbędzie się w połowie czerwca 1977 roku. O dokładnym terminie zainteresowani zostaną poinformowani oddzielnie.

Zasadnicze warunki przyjęcia na studia:

1. posiadanie świadectwa dojrzałości liceum ogólnokształcącego lub technikum zawodowego.

2. co najmniej 2-letnia praca w zawodzie odpowiadającym kierunkowi studiów (w wypadku ukończenia technikum, zgodnego z kierunkiem studiów, rektor może wyrazić zgodę na 1 rok stażu),

3. uzyskanie skierowania z zakładu pracy,

4. złożenie egzaminu wstępnego z wynikiem pomyślnym.

Do podania należy dołączyć wypełniony druk skierowania wraz z wszystkimi wyszczególnionymi tam załącznikami.

W skierowania można zaopatrzyć się, jak też dokumenty składać, w sekretariacie Punktu Konsultacyjnego Politechniki Rzeszowskiej w Przemyślu, ul. Baszowa 13, II p. pokój 57 — w soboty od godzin 13 do 18 oraz niedziele od godziny 9 do 12. Termin składania podań upływa 10 maja 1977 r.

Dodatkowych informacji udziela kierownik Punktu Konsultacyjnego w lokalu punktu w w.w. godzinach — tel. 23-03 — lub w innych dniach tygodnia w godzinach pracy ZA „Mera-Polna” w Przemyślu, ul. Obozowa 23, p. 330, tel. 66-01 wewn. 285.

K-1

## Uwaga rodzice!

Dla wszystkich noworodków urodzonych w kwietniu 1977 r. PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ ufundował

## PREMIOWE POLISY

ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci, ze składką opłaconą za pierwsze trzy miesiące okresu ubezpieczenia.

Każdy Oddział Wojewódzki ufunduje ponadto jedną polisę na 30 000 zł do wylosowania spośród zgłoszonych dzieci.

Zgłoszenia pisemne przyjmują do dnia 20 maja 1977 r. jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

W zgłoszeniu prosimy podać:

- imię i nazwisko dziecka (dołączając skrócony wyciąg z aktu urodzenia wystawiony przez urząd stanu cywilnego),
- imiona i nazwiska oraz daty urodzenia ojca i matki
- dokładny adres

Ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci zapewni Twemu dziecku środki materialne po dośnięciu do pełnoletności, w okresie studiów wyższych lub przy zakładaniu własnej rodziny.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ zachęca rodziców dzieci urodzonych w kwietniu 1977 r. do utrzymania w mocy premiowych polis przez systematyczne opłacanie dalszych składek.

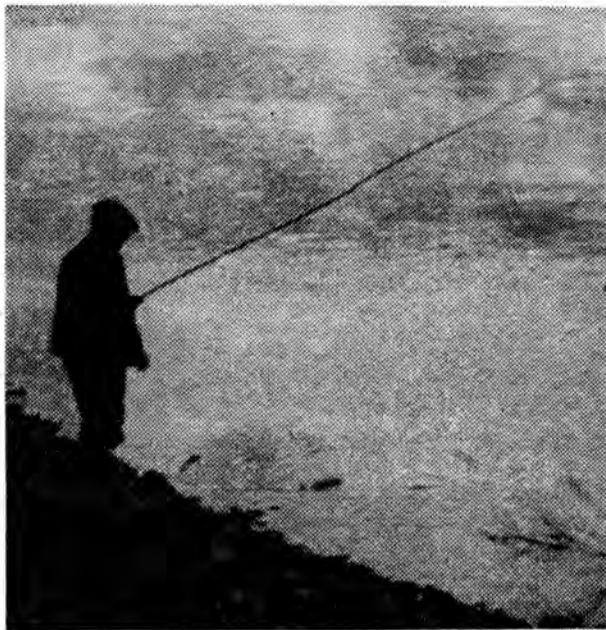
Wszelkich informacji o ubezpieczeniu udzielają jednostki PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi PZU.

K-3

**Z Y C I E**  
R Z E M Y S K I E

TYGODNIK SPOŁECZNY  
ROBOTNICZEJ  
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ  
PRASA - KSIĄŻKA - RUCH

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie kod 35-958 ul. Marchlewskiego 13 tel. 320-1  
REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-701 Przemyśl ul. Warszawska 15. III piętro. Telefon: redakcji naczelny 43-84 sekretariat 22-01  
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 28 zł półroczna — 52 zł roczna — 104 zł Prenumerata przyjmowana oddziałami RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędami pocztowymi i doręczycielami w terminach: od 25 listopada na styczeń i kwartał i półroczną oraz na cały rok: do 15 lutego w każdym miesiącu (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty Zakład pracy instytucji i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata ze zleceniem wysłki za granicę która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa - Książka - Ruch” Centrala Kolportażu Pras i Wydawnictw ul. Towarowa 22 00-952 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej  
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-215 ul. Marszałkowska 5 tel. 148-52 oraz sekretariat redakcji  
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA  
DROGA REZERWACJA: Zakład Graficzny Numer Indeksu 18 3023/76 CI



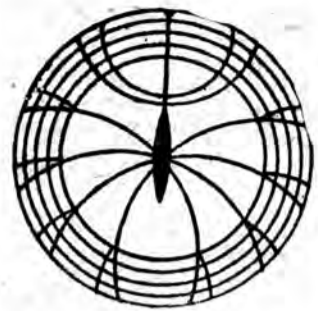
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Mieszkańcy miast spragnieni kontaktu z przyrodą coraz chętniej sięgają po wędkę. Weźmie, nie weźmie, ale odpoczynek mурowany. Ten sport zyskuje sobie coraz więcej sympatyków. Np. w Przemyślu do Polskiego Związku Wędkarskiego należy co siódmy obywatel.

## PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK



Dziwnych manier nabrali mieszkańcy ul. Wałowej w Przemyślu. Mają oni zwyczaj wyrzucać przez okno, wprost na chodnik bądź jezdnię, resztki jedzenia, mniemając zapewne, że dobrze czynią, bo dokarmiają w ten sposób ptaki, bezpieczne psy i koty. Bywa jednak, że zawartość kubła lub talerza ląduje na głowie przechodnia ku ucieście gawiedzi. Czyżby nie było nikogo, kto by nauczył „wygodników” porządku?



## TURYSTYKA ZORGANIZOWANA

Przed nadejściem sezonu urlopowo-turystycznego warto ostrzec przed cyframi, którymi mierzony będzie ludzki wypożyczek. Statystycznie rzecz biorąc należymy bowiem do krajów o rozwiniętej turystyce i niedorozwiniętym systemie odpoczynania

Miarą w tej dziedzinie jest ilość turystogodzin (?) spędzonych na powietrzu oraz liczba domków campingowych, schronisk, autobusów wycieczkowych, przewodników itp. Jeśli jakiś zakład urzędzi w ciągu miesiąca 5 wycieczek, w których weźmie udział na przykład 250 pracowników — sprawozdanie brzmieć będzie imponująco i tylko wyjątkowy malkontent odważy się przedsięwziąć to skrytykować. Jest bowiem pewne i niepodważalne, że tych 250 osób było na świeżym powietrzu i zwiędzilo dajmy na to Ustrzyki Górne.

Cyfrы są fałszywe, gdyż znaczna część tej grupy Ustrzyk w ogóle na oczy nie widziała. Grali oni na przykład w pokera, popijając „Mazowiecką”, albo stali po prostu tyłem go gór, a przodem do jakiejś tam Zuzi, czy Loli. Założymy, że inni mimo to ruszyli na szlaki, ale wśród nich spory procent stanowiły damy w butach na wysokich obcasach, dla których wycieczka była wyjątkową udręką, wspomnianą później jak najgorzej, zaś kilku dżentelmenów pięło się w krawatach biurowych, które dusiły ich aż do wierzchołka i z powrotem także.

W statystyce będzie napisane, że wycieczka się udała, bo w statystyce nie pisze się o nastroju, lecz o zapewnionym auto-karze, przewodniku, spacerze na nie za duży szczyt, ewentualnie jeszcze o obiedzie w restauracji „Pulpit”. Ogólnie rzecz biorąc całe to przedsięwzięcie było dobrze zorganizowane i uczestnicy wycieczki nie mają prawa narzekać, mogą najwyżej mieć pretensje do samych siebie.

Otóż pragnę im podpowiedzieć, że powinni mieć pretensje do organizatorów. Jeśli matka wysyła dorastającą córkę na obóz ze skautami, to jej mówi, czego przynajmniej nie powinna robić. Jeśli dobrze funkcjonująca rada zakładowa wysyła pracowników po raz pierwszy w góry, nie złego by się stało, gdyby wcześniej napomknęło o zwyczajach turystów w takiej okolicy, praktycznych strojach, odpowiednim obuwiu, a także opowiedziano co nieco o miejscowości, do której chce się ludzi zawieźć. Jest sprawą oczywistą, że nie wszyscy jeszcze umieją korzystać z udogodnionych im zdobyczy socjalnych. Podobne przykłady można znaleźć na wczasach, biwakach, rajdach itp. Możliwość powszechnego korzystania ze zorganizowanego wypoczynku wyprzedza niejednokrotnie poziom przygotowania i umiejętności korzystania z wycieczek i innych turystycznych imprez. Potwierdzeniem jest wypowiedź wycieczkowiec z ów, który wyjadając z autobusu w drodze do Morskiego Oka marudził: „Ładnie tu, ino góry widok przysłaniają...” Przypadek s'rajny, ale prawdziwy.

MARCIN NOWINA

## DYMEK Z PAPIEROSA PRZYCZYNA WYPADKU

Mieszkaniec Przemyśla palił papierosa w czasie podróży samochodem w Bieszczady. W pewnej chwili tłący się tytoń wpadł mu do kieszeni marynarki. Zajęty rozmową z pasażerami, nawet nie spostrzegł, kiedy materiał zaczął się tlić, a następnie palić. Chcąc ugasić na sobie pożar skreślił gwałtownie kierownicą i wylądował na betonowej balustradzie okalającej na zakręcie drogę. Jedną z trzech znajdujących się w wozie osób doznała poważnych obrażeń ciała, samochód uległ rozbiciu.

## Jerzy Leszczyński

### FRASZKI

#### PRAWO

Prawo dżungli dla niektórych ludzi jest prawem natury.

#### ZYSK Z BRAKORÓBSTWA

Bezwartościowa wartość dodatkowa.

#### NIE CHWAŁ DNIA...

Nie chwał dnia przed wieczorem, bo możesz mieć kłopoty z telewizorem.

#### O KOBIETACH

Kobietom z krwi i kości brak ciała do miłości.

#### PROŚBA

Z zamkniętymi oczami bym cie pocałował — postaraj się właściwie zrozumieć te słowa.

## Jan Lipiński

### MYSLI PODKASANE

Czy zakazany owoc nadaje się do konserwacji?

◆ \* ◆

Walenie głową w mur może obudzić krewkiego sąsiada.

◆ \* ◆

Akustyka wnętrza nie oddaje właściwie głosu sumienia.

◆ \* ◆

Jeśli myśli przekraczają pewne granice, kontrola celna zwraca zawsze te złote.

◆ \* ◆

Ubogi duchem! Ale jakie bogactwo ciała!

◆ \* ◆

Czy w naszych czasach siewca prawdy musi zawsze korzystać z ziarna kwalifikowanego?

◆ \* ◆

I życie na cudzy rachunek ucieka.

◆ \* ◆

Być, albo nie być? I po co zaraz tyle pytań?

◆ \* ◆

Z drogi cnoty zawsze jeszcze można wyjść na ulicę.

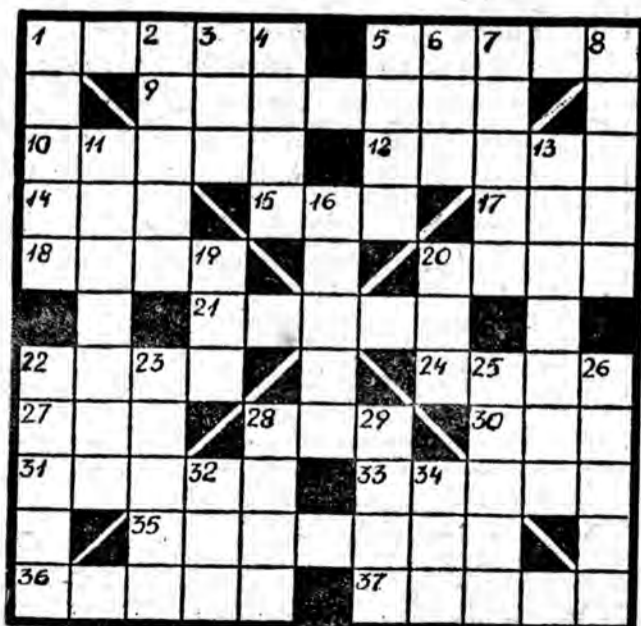
◆ \* ◆

Kobieto, jeśli już przyprawiasz mi rogi, to staraj się, by były przynajmniej z dorodnego jelenia.

## ZDERZENIE

Przemyslanin, właściciel „malucha”, przeżył nie lada emocje, kiedy jadąc swym Fiatem 126 p z dużą szybkością zderzył się z... gołębiem. Ptak zginął na miejscu, ale i samochód wyszedł z kolizji pokiereszowany — blacha karoserii pogięła się tak mocno, jakby uderzył ją ktoś młotem.

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 1) rozkaz dla psa, 5) ogłoszenie w prasie, 9) mały baran, 10) obraz prawosławny, 12) ojczyzna Odyseusza, 14) pierwiastek chemiczny, 15) grecki bóg pasterzy, 17) cios, 18) pra-Osetyniec, 20) gatunek, odmiana, 21) niechęć, ansa, 22) porażenie słoneczne, 24) rozdział Koranu, 27) rzymskie bóstwo opiekuńcze ogniska domowego, 28) wół tybetański, 30) król zwierząt, 31) najwyższy wulkan Kostaryki, 33) palma, 35) księstwo feudalne na Jawie (Maratam), 36) miasto w pd. Turcji, 37) bohater Iliady.

**Pionowo:** 1) współorganizator powstania Bar-Kochby, albo imię polskiego arcybiskupa szachowego Rubinsteina, 2) budynek inwentarski, 3) znany przedwojenny bokser polski, 4) schody okrętowe, 5) dzielnica Warszawy, 6) termin tenisowy 7) taczka dwukółowa (okara), 8) rysa, 11) dalmierz laserowy (kolidar), 13) siatka do wyjmowania ryb, 16) ozdoba tałesu, (atara), 19) ptak wodny, 20) etiopski dostojnik, 22) miejska arteria, 23) chruściel amerykański, 25) sędzia muzułmański, 26) przejście na wyższe stanowisko, 28) włókno na tkaniny opakowaniowe, 29) następstwo winy, 32) przyjaciel Mickiewicza, 34) eden.

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 13 (491)

**Poziomo:** sprint, seks, saga, przerzut, gurt, fama, trojaki, aniot, otok, Mongol, Młetek, koka, kukla, ametyst, azot, bicz, panorama, Igor, trok, pastor.

**Pionowo:** rozwodnik, norka, rata, sagan, korsó, sufit, potomek, maki, koło, intrygant, lekotka, omam, okaz, katar, umiar, łazik, epoka, opos.

Nagrodę autorską otrzymuje T. Serwin z Parczewa. Nagrody wylosowali: Jan Szczepanik z Przemyśla, Irena Chlebiewicz z Rożubowic i Maria Stolarz z Raniżowa.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania weźmą udział w losowaniu nagród książkowych.